Nr 156. We Lwowie. Sobota dnia 11. Lipca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. lipca.

(Niesankcjonowanie nowelli do ustawy gminnej. Konflikt między namiestnictwem a Wydziałem krajowym. Baron Pino i baron Ceschi. — Cofnięcie projektu opłaty cła w złocie.)

Najważniejsza nowella do ustawy gminnej i do ustawy o reprezentacji powiatowej, uchwalona w ostatniej naszej sesji sejmowej, — miała na celu stworzyć dla Wydziału krajowego i dla wydziałów powiatowych organa wykonawcze. Dotąd zwierzchność gminna mogła odmówić Wydziałowi powiatowemu przeprowadzenia jego uchwał, a Wydziały powiatowe Wydziałowi krajowemu. A nawet zdarzało się to czasem, a nie było ani w ustawie gminnej, ani w ustawie o reprezentacji powiatowej paragrafu, na którymby się oparłszy, możnaby przyniewolić zwierzchności gminne, a odnośnie Wydziały powiatowe do wykonania poleceń przełożonych władz autonomicznych.

Nowella ta miała nadać większą sprężystość władzom autonomicznym, stworzyć dla nich organa wykonawcze, ma się rozumieć, w zakresie czy to Wydziału krajowego, czy Wydziałów powiatowych, czy też we własnym zakresie gminy.

Nowelli tej nie przedłożono sankcji cesarskiej; naturalnie, że ministerstwo musiało znaleźć przyczynę, a znaleźć ją miało w jednym słówku, umieszczonem w tej nowelli, że zwierzchność gminna obowiązaną być miała i do d o c h o d z e n i a, przez Wydział powiatowy zarządzonego.

Słowo d o c h o d z e n i a przełożono na niemieckie „Untersuchung" a nie „Erhebung", co właściwie znaczy. W polskim języku „Untersuchung" jest śledztwem; ministerstwo więc zarzuciło, że „Untersuchung" należy do atrybucji władz sądowych. Korespondent *Czasu* sądzi, że tylko niejasność wyrażenia była przyczyną nieprzedłożenia tej nowelli do sankcji, i że gdy sejm powtórnie ją uchwali, zmieniwszy na inne odpowiedniejsze, nowella będzie sankcjonowaną; nam się jednak zdaje, że ta nadzieja jest płonna, i że nieprzedłożenie do sankcji tej ustawy wypłynęło z zasadniczych powodów, to jest ze systemu dzisiejszego ministerstwa, przeciwnego silniejszej organizacji władz autonomicznych.

O innym konflikcie między władzami rządowemi a autonomicznemi, donosi korespondent Czasu z nad Sanu, co następuje:

„Zdarzył się u nas fakt świadczący o trudnościach jakie obecne urządzenia sprowadzają w autonomicznem życiu, z powodu niejasności ustawy pod względem kompetencyi władz. Wydział krajowy dla ochrony drogi krajowej sanocko-rzeszowskiej od wylewów Sanu oddał w przedsiębiorstwo bicie grobel na Sanie w Krzemienny w powiecie Brzozowskim. Pewien obywatel z Jabłouny ruskiej czuł się pokrzywdzonym, że tamy bito powyżej miejsca, przeznaczonego na teraźniejsze tamy, chociaż działo się to z przeciwnej strony brzegu, i podał zażalenie do Namiestnictwa o nieprawne stawianie grobel. Namiestnik nakazał starostwu zbadać sprawę, i w razie, gdyby pokazało się, że prawnym wymaganiom zadość nie uczyniono, roboty wstrzymać. Tak się też stało. Zachodzi pytanie: czy Wydział krajowy ma uznać to rozporządzenie władzy politycznej, lub czy może budować dalej ochrony przeciw uszkodzeniom drogi krajowej? Polecenie wstrzymania robót nastąpiło bez porozumienia się z Wydziałem krajowym co jest wbrew ustawie; stosownie bowiem do istniejących przepisów, pokrzywdzonemu obywatelowi służy droga prawa celem dochodzenia swych pretensyj, ale bez powstrzymania robót użytku publicznego. Cała ta sprawa wywołała wielkie niezadowolenie w okolicy."

Donieśliśmy wczoraj o nowych nominacjach szefów krajowych. Br. Pino v. Freudenthal, szef Bukowiny, który tak znakomicie odznaczył się podczas dwukrotnych wyborów, raz do sejmu, a drugi raz do Rady państwa, mianowany szefem krajowym w Tryeście. Za ministerstwa Hohenwarta br. Pino był federalistą, i tak zręcznie przeprowadził wybory na Bukowinie, ż sejm był federalistyczny, i federalistów wysłał do Rady państwa. Za ministerstwa Auersperg-Lassera br. Pino stał się centralistą, i tak energicznie i zręcznie przeprowadził wybory do Rady państwa, iż z wyjątkiem dwóch posłów z własności większych, Bukowina dostarczyła samych centralistów. Jakiemi środkami tę ostatnią przemianę cudowną uskutecznił br. Pino, wykazały jak na dłoni rozprawy przy sprawdzaniu wyborów bukowińskich. Nawet żaden minister nie śmiał zaprzeczyć faktom i dokumentom, które br. Petrino przedstawił Radzie państwa; a i dzienniki centralistyczne przyznawały, że br. Pino przeholował w swojej gorliwości, i skompromitował ministerstwo.

Wśród samej akcji wyborczej obawiając się, ażeby w innych prowincjach dzienniki nie umieściły korespondencyj o postępowaniu jego przy wyborach, uprzedził prokuratorie, a właściwie w poufny sposób urzędników przy prokuratorjach fungujących, upraszając, aby nie dopuściły podobnych korespondencyj. I *Gazeta Narodowa* została w ówczas skonfiskowaną najniesłuszniej za korespondencję z Czerniowiec. Sąd konfiskatę zniósł, ale było to już w kilka tygodni po wyborach, więc już korespondencja nie mogła być szkodliwą dla akcji wyborczej br. Pino.

Tagblatt wiedeński powiada, iż br. Pino w skutek tej zręcznej swej działalności wyborczej za Hohenwarta i za obecnego ministerstwa i wykrycia tej działalności przez br. Petrinę, zużył się na Bukowinie (*hat sich abgenützt*), więc potrzeba go było przenieść na nowe pole, na którem br. Ceschi, dotychczasowy szef Tryestu okazał się niemożliwym, i trzeba go było z powodu zdrowia dać w odstawkę. Br. Ceschi nie okazał się dosyć przezornym wobec i t a l i a n i s s i m ó w tryesteńskich. W rocznicę 25-letnią wstąpienia na tron cesarza, w teatrze na galowem przedstawieniu były pustki zupełne, Italianissimi wykupili wszystkie bilety, i nie przyszli, a br. Ceschi się nie dopilnował, i nie zapełnił w czas inną publicznością teatru; w rocznicę zaś ogłoszenia zjednoczonej Italii teatr był aż pod sufit przepełniony, a mógł tej demonstracji br. Ceschi zapobiedz, bo miał środki po temu (zapewne mniema *Tagblatt* — wykupieniem biletów.)

Minister finansów nie odniósłszy się do ministra spraw zewnętrznych, powziął projekt zaprowadzenia opłaty cła złotem, miasto dotychczasowej opłaty w srebrze. Gdy agio od srebra jest obecnie 5 do 6, a agio od złota wynosi 11 do 12, więc taka zmiana byłaby właściwie podwyższeniem cła, przysporzeniem dochodu skarbowi o jakie kilkakroć stotysięcy.

Minister zapytał jak donosiliśmy, Izby handlowe o zdanie; dziewięć oświadczyło się za, dziewięć przeciw, mianowicie Izby w krajach fabrycznych widziały w zaprowadzeniu cła w złocie, lepszą ochronę wyrobów austrjackich przed konkurencją obcą. Uderzyło nas jednak, że gdy pan minister miał już te oświadczenia przychylne w ręku, nagle organa półurzędowe, które pierwej zalecały cło w złocie, popierając projekt ministerjalny, zaczęły trąbić do odwrotu i pisać za zachowaniem cła w srebrze, powołując się na okoliczność, że za tem połowa Izb się oświadczyła!

Teraz dopiero pokazuje się, iż ten odwrót był przymusowy dla p. ministra finansów, a przymus ten wywarły protesty państw obcych, majacych traktaty handlowe z Austrją. W zamianie srebra na złoto widziały one podwyższenie cła, azatem i zerwanie tych traktatów handlowych.

Jak organizować włościańskie kółka rolnicze?

Organizacja włościańskich kółek gospodarczych idzie u nas oporem z tego głównie powodu, że mało kto wie u nas, zkąd i jak brać się od tego. Towarzystwo gospodarcze zdobyło się raz na heroizm, i poleciło komitetowi centralnemu, aby poparł sprawę kółek włościańskich w oddziałach powiatowych. Komitet kazał wydrukować w znaczniejszej liczbie egzemplarzy i rozesłał oddziałom projekt statutów dla włościańskich kółek gospodarczych, podany w *Tygodniku Niedzielnym* przez T. Merunowicza — nie wziąwszy go pierwej pod rozbiór krytyczny. Tymczasem c. k. namiestnictwo oświadczyło, że nie mogłoby zatwierdzać stowarzyszeń włościańskich, osnutych na podstawie tych statutów, gdy cele ich dążeń są w tym projekcie zanadto ogólnikowo określone.

Na tem utknęła akcja Towarzystwa gospodarczego w tej sprawie.

Ludziom, posiadającym tak zwaną praktyczną znajomość włościan, wydawały się w ogólności dziennikarskie projekta przyprowadzania do skutku włościańskich kółek gospodarczych czemś niewykonalnem, mrzonką. Twierdzą oni, że przy anarchicznem usposobieniu włościan naszych i przy ich ciemnocie niepodobna myśleć, aby mogło udać się związać ich jakimś sposobem w porządnie zorganizowane stowarzyszenie ku wspólnej nauce i pracy.

I rzeczywiście, nie można powiedzieć, żeby to było łatwo przyprowadzić do skutku organizację włościańskiego kółka gospodarczego, wobec dzisiejszych stosunków. Ale i to prawda, że gdyby ludzie tylko to robili, co się da ł a t w o zrobić, to już dawno może nie byłoby ich na świecie.

Rozważmy tylko, jaka droga byłaby najsposobniejszą do tego, aby przekonać włościan o potrzebie i pożytku wiązania się w kółka rolnicze?

Oto zdaje nam się, że najodpowiedniej byłoby z początku dać pokój wszelkim formalnościom w tym względzie, ale łączyć najrozsądniejszych gospodarzy we wsi tylko w pewnym specjalnym celu, a gdy ten cel zostanie osiągniętym, to podsunąć im znów inną myśl do przeprowadzenia wspólnem usiłowaniem, aż powoli włościanie przyzwyczają się pracować zespolonemi siłami i porządnie roztrząsać swoje potrzeby. Wtedy sama przez się wywiąże się z tego stała organizacja kółka włościańskiego, oparta na istotnem zrozumieniu ich użyteczności przez włościan. Staraniem pp. Mieczysława Darowskiego i Maślanki urządzono pod Lwowem przed parą laty rolnicze kółko włościańskie z gospodarzy zubrzyckich i krotoszyńskich, zrobiono wszystko bardzo porządnie — spisano statut, wybrano wydział, wyprawiono uroczyste zagajenie, ale koniec końców nie przyniosło to kółko praktycznego pożytku, bo organizatorowie jego pomimo najlepszych chęci nie potrafili nadać czynnościom młodego bractwa gospodarskiego takiego kierunku, który członkom jego przynosiłby oczywiste korzyści, tak pod względem materjalnym jak i umysłowym.

Rozumiemy to tak:

Oto np. w pewnej wsi łączy się kilku gospodarzy, aby na wspólny rachunek zakupić wyrąb w lesie, na większą skalę. Gdy to się uda, (ale tylko żeby się udało!) nasuwa się im projekt wzięcia w przedsiębiorstwo dostawy materjału do jakiejś budowli albo do dróg skarbowych, dzierżawę jakiegoś większego obszaru ziemi na wspólne ryzyko zysków i strat, kupno nasion wyborowych, rozpłodników rasowych, drobiu poprawnego, szczepów, ulów, i t. d., założenie szkółki próbnej do robienia doświadczeń z rozmaitemi ulepszeniami gospodarczemi — wszystko w spółce.

Obok tego wyrabia się im z funduszów publicznych rozmaite dogodności — dla przynęty. Na pogadanki nie zbiera się ich nigdy, gdy niema w zapasie zajmującego materjału do rozpraw, bo nie byłoby nic gorszego, jak to, gdyby na pogadankach kółkowych włościanie nudzili się.

Materjału nie brak, byle tylko wyzyskać go należycie. Oto możnaby np. na podobnych zebraniach podsuwać pod rozbiór włościan kwestję wyzwalania się z ucisku lichwy, propagować zakładanie gminnych kas pożyczkowych, tłumaczyć istotę i znaczeniu stowarzyszeń zaliczkowych, opartych na zasadzie solidarnej poręki członków, postarać się o wykłady o płodozmianie, o sadownictwie, pszczelnictwie, o sposobach najkorzystniejszego spieniężania zboża, i innych płodów rolniczych, i o tym podobnych przedmiotach — otwierając zawsze potem porządną dyskusją nad poruszonemi w wykładach pytaniami.

Jeżeliby rozsiani po kraju pracownicy patrjotyczni, poświęcający się pracy nad dobrem włościańskiej ludności tą me-

---

Kronika krakowska.

(Kometa i przysłowia o srokach i brzytwie.— Walka z A. E. Odyńcem w obronie sukni ogonnych. — Cytaty z Arystotelesa i z Lindego. — Spodziewany wpływ komety na zmniejszenie liczby samobójstw — Kometa i nowy prezydent. — Kometa i c. k. biurokracja. — Sposób zmuszenia do samobójstwa najbogatszych miljonerów. — Temat do rozmyślań dla c. k. władzy.

Ulitowało się niebo nad kronikarzami tego świata w ogóle, a w szczególności naszego podwawelskiego grodu, i zesłało kometę, ażeby mieli o czem pisać w tym tygodniu.

Przysłowie mówi o ludziach, którzy pragną się zbyt prędko czegoś dorobić, i rzucają się na jedno przedsięwzięcie, nieskończywszy drugiego, że łapią dwie sroki za ogon, ja się czepiam ogona komety, jak tonący brzytwy, ażeby się tylko z biedy wydobyć... Uczepiłbym się dwóch gdyby ich dwie było, ale niestety, próżno uzbrajam się w teatralną perspektywę, i daremnie robię poszukiwania po wszystkich okolicach nieba, — jest tylko jedna, tej więc wystarczyć musi.

Świetna kometo, odkryta przez p. Coggia w obserwatorjum marsylskiem, dzięki ci żeś mnie ocaliła!

Świetna kometo, która pojutrze masz stanąć pod Omikronem w konstelacji Wielkiej Niedźwiedzicy, dzięki ci, żeś się dzisiaj zatrzymała na chwilę pod Omikronem w konstelacji *Gazety Narodowej*!

Świetna kometo, dzięki ci, albowiem gdyby nie ty, nie byłoby kroniki, gdyż w Krakowie nic się nie stało, ale to nic, nic, nic absolutnie.

Ty mi dostarczasz materjału do walki ze znakomitym poetą, który w tej chwili bawi w murach naszego miasta, z kolegą i przajacielem nieśmiertelnego Adama, z Antonim Edwardem Odyńcem. Uzbrojony twoim fotogramem, mogę donieść Odyńcowi, jako autorowi bajeczki, umieszczonej niedawno w szpaltach *Gazety Narodowej*, a przedrukowanej w *Kraju*, że nietylko ziemskie elegantki noszą „suknie ogonne," bo oto ilekroć jaka elegantka niebieska ukaże się na plantacjach gwiazdowych, zawsze w suknię ogonną się ubiera.

A przed „sukniami ogonnemi" tych elegantek niebieskich niech się schowają trainy naszych pań, szykiem pragnących imponować nam na ziemi.

Wiadomo, że we wszystkich kwestjach, kto chce się okazać prawdziwie uczonym winien cytować Arystotelesa, który powiada, że kometa z r. 371 przed Chrystusem miała ogon, zajmujący trzecią część nieba. Dla sukni ogonnej tej damy za ciasnem, więc było całe niebo, i potrzebaby stworzyć nową nieskończoność, ażeby cztery pary takich elegantek mogły na niej wygodnie odtańczyć kadryla.

Powiadają, że kometa z r. 1618 miała ogon zajmujący 104° na niebie, to jest większą połowę horyzontu, — kometa z r. 1680, której główka nie jaśniała świetniej od gwiazdy drugiej wielkości, wlokła za sobą train, zamiatający 70, a według innych naocznych świadków 90° nieboskłonu. Kometa z r. 1744 nie poprzestała na jednym ogonie, ale miała ich sześć, ułożonych w ogromny wachlarz, mający blisko 30° długości...

Prawda, że niekiedy ogony wychodziły z mody u elegantek niebieskich. Komety z r. 1585 i 1763 ukazały się w toaletach bardzo *simple*, nie miały nic podobnego do ogonów. Były to jednak wyjątki na niebie, próby reformy, które się utrzymać nie zdołała; ogony zawsze zwyciężały i utrzymały się ostatecznie.

Tegoroczna kometa nosi wprawdzie suknię ogonną, ale dotychczas z trenem niezbyt wielkich rozmiarów, słychać wszakże, że zamówiła sobie u swej modniarki kostjum uzbrojony w daleko pokaźniejsze „rucho" *), w którym wystąpi za dni kilka, jeżeli jej krawcowa niema zwyczaju spóźniać się z wykończeniem na termin zamówionej roboty, jak to jest pospolitem u jej koleżanek na ziemi.

Okazuje się zatem, że panie nasze modę sukni ogonnych przyjęły nie od pawia, lecz od najwykwintniejszych elegantek, jakie spotkać można na mlecznej drodze. Oto co w ich obronie odpowiadam A. E. Odyńcowi na jego dowcipną bajeczkę, pewny, że mi za to wdzięcznemi i obowiązanemi będą.

Trudno od obywatelek naszej ziemi wymagać, aby miały mniej pretensji do podobania się i elegancji, niż jej objawiają niebianki.

Małżonkowie komet ziemskich, którzy krzywią się bardzo, gdy są zmuszeni płacić za kilkadziesiąt łokci materji, wystarczającej zaledwie na jedną suknię, niechaj się pocieszają tem, że małżonkowie komet niebieskich sprawiają swoim żonom kostjumy, na które wychodzi nieraz po kilkadziesiąt milionów mil kwadratowych tkanki delikatniejszej od najcieńszego jedwabiu.

Ta uwaga powinna się przyczynić do zmniejszenia liczby samobójstw, które się tak strasznie rozmnożyły w naszej epoce. Ci przynajmniej, którzy odbierają sobie życie dlatego, że nie są w stanie wystarczyć na wydatki toaletowe osób, które im rachunki swych modniarek przedstawiać zwykły do zapłacenia, nie będą się spieszyli z przeprowadzinami na tamten świat, gdzie należy do dobrego tonu utrzymywać komety i sprawiać im przerażających rozmiarów „suknie ogonne."

Możemy zatem z powodu ukazania się komety przewidywać, ze zmniejszy się trochę emigracja z tego świata obywateli, którzy nie mogą zadosyć uczynić wszystkim warunkom, jakiemi przebywający na naszej planecie są skrępowani.

Ale byłoby rzeczą bardzo smutną, gdyby kometa, która się właśnie pojawiła, to tylko jedno dobrodziejstwo przynieść miała światu, a w szczególności miastu naszemu.

Niechaj więc na nią spojrzy nowy nasz prezydent dr. Zyblikiewicz, i niech sobie powie, że niebo samo przed objęciem urzędowania zsyła mu miotłę, ażeby wymiótł dotychczasowe nieporządki administracyjne z Krakowa.

I niechaj się zabierze do tej miotły z całą energią, gdy po nadejścia zatwierdzenia z Wiednia na krześle prezydenckim zasiędze.

Jeżeli tak postąpi, to będziemy mieli prawo powiedzieć, że nam się suknia ogoniasta komety na coś przydała.

Z innego jeszcze stanowiska patrząc na ten sam przedmiot, możebyśmy przyszli do przekonania, że zbyteczna wytworność, zbyteczna ogonistość stroju, lepszą jest może czasem od zbyt bezceremonialnego negliżu, takiego naprzykład, w jaki się ubiera szanowna c. k. biurokracja, gdy ma przyjść w postaci oficialnej odezwy z wizytą do jakiego „cudzoziemca", który tu przybył z bardzo odległych i obcych nam duchem krain, n. p. z Warszawy, i w nadzwyczaj niebezpiecznych celach, n.p. w zamiarze dawania koncertów, połączonych z deklamacjami, które, jak zwykle koncerta, lepiej się udają po żniwach, niż na przednowku, lepiej przed krachami, jak po krachach, a zatem raz przynosić mogą więcej, drugi raz mniej, w żadnym zaś razie nie przynoszą stałej pensji, którąby regularnie co pierwszego wpływała takiemu „cudzoziemcowi" do kieszeni.

Świeżo mieliśmy nadesłany do *Gazety Narodowej* z Sambora przykład takiej odezwy urzędowej w bardzo negliżowej sukience. Świetna c. k. biurokracja nie uważała za stosowne przemawiając do takiego „cudzoziemca" ubierać swego pisma w ogoniastą suknię etykietalnej formy, wystąpiła k r ó t k o i w ę z ł o w a t o, i widzieliśmy dobrze, jakie zrobiła wrażenie na tym, co przez nią został nawiedzony, jakoteż na całym kraju. Nie wiem, czem się to dzieje, ale w innych krajach, gdzie ci sami „cudzoziemcy" daleko bardziej i daleko rzeczywiściej są cudzoziemcami, bywają oni traktowani z cokolwiek większą względnością. Można śmiało powiedzieć, że nigdy się nie zdarzyło, żeby władza we Francji, Anglii lub Szwajcarji, udzieliwszy takiemu cudzoziemcowi pozwolenie trudnienia się jakimkolwiek zarobkiem, cofała je natychmiast, od chwili doręczenia zakazu, jedynie dlatego, że chwilowo niepowodziło mu się w jego zawodzie. Zakaz podobny mógłby mieć miejsce tylko w takim wypadku, gdyby pozostawienie nadal na czas jakiś pozwolenia zagrażało porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. W każdym innym wypadku, jeżeli władza ma powód lub zamiar zakazać komuś trudnienia się zarobkiem, który mu był dozwolony i którym trudnił się legalnie, winna wyznaczyć pewien termin, o ile możności dosyć odległy, od którego zakaz ma obowiązywać, termin wystarczający na tak nazwane w języku handlowym wycofanie się z interesu." Weźmy bowiem najznakomitszego bankiera, weźmy milionowego kupca, i napiszmy do niego tak, jak c. k. starosta w Samborze napisał do śp. Aleksandra Chodeckiego, a mianowicie, że władza, widząc, iż mu się kilka ostatnich operacyj bankowych lub kupieckich nie powiodło, oraz przypuszczając, że i dalsze podobnież będą nieszczęśliwe, nakazuje mu od tej chwili zamknąć swój bank i handel, oraz wynosić się z kraju natychmiast, a najdalej w ciągu czterech tygodni, inaczej bowiem postąpi się z nim według istniejących przepisów, to jest wyrzuci się go przez żandarmów, gdyż wiadomo, że oprócz swego banku lub handlu nie posiada żadnej innej „sustentacji". — postąpmy tak, a przekonamy się, że i ci ludzie, znajdujący się w najświetniejszem położeniu materjalnem, ujrzą się nagle zrujnowanymi do szczętu, i jeśli nie będą widzieli możności obalenia tego krótkiego i węzłowatego zakazu, jeżeli nie będą przypuszczali żadnego dla siebie ratunku, w przystępie rozpaczy targną się na własne życie.

Być bardzo może, że kilka ostatnich koncertów nie powiodło się Chodeckiemu, że skutkiem tego popadł on materjalnie w trudne położenie, być bardzo może, że z innych jakich względów władze rządowe chciały, ażeby kraj opuścił; gdyby jednakże w takim razie powiedziano mu, że pozwolenie dawania koncertów służy mu tylko do jakiejś oznaczonej daty, że np. po dniu 1. października pod żadnym pozorem przedłużone nie będzie, nie ulega wątpliwości, że kilka lub kilkanaście ostatnich występów w różnych miastach mogłoby go poratować, wyprowadzić z kłopotu i zapomódz się na przeniesienie się gdzieindziej. Odcięty nagle od źródła, z którego czerpał legalnie, odcięty w chwili najkrytyczniejszej, w chwili, w której w tego rodzaju zawodzie konieczna panować musi stagnacja, zmuszony do bezzwłocznego opuszczenia kraju, ujrzał się on zgubionym bezpowrotnie, zniewolonym do wyciągania ręki o zasiłek na drogę, lub do usunięcia od siebie tej ostateczności w jedyny sposób, jaki mu pozostał...

Jest wielu takich, którzy na jego miejscu umieliby wyeksploatować podobny zakaz, umieliby wyszukać ludzi, rozumiejących ostateczność, w jakiej tego rodzaju rozporządzenia stawiają tych, którzy są niemi dotknięci lub zagrożeni, umieliby w prywatnem współczuciu i litości znaleźć środki do przebycia takiego gromu...

Chodecki tego nie umiał, — dla tych nawet, co go nie znali, będzie to pięknym rysem jego charakteru.

Niechaj mu ziemia będzie lekką, a dla władz, u których taktyka względem niego użyta, stała się normą postępowania z wszystkimi jemu podobnymi „cudzoziemcami", niechaj jego wspomnienie będzie pobudką do zastanowienia się, czy taka taktyka rzeczywiście prowadzi do zamierzonego celu. Rzeczywiści wyzyskiwacze, eksploatatorowie i pasożyty drwią z drakońskich rozporządzeń władzy, bo potrafią je w każdej chwili obejść, lub nawet korzyść z nich wyciągnąć, a tylko ludzie serca, talentu, sumienia i honoru padają pod ich ciosem jak Chodecki!

Kraków, 8. lipca 1874.

Omikron.

---

*) Jest to właściwa, dawna polska nazwa ogona u sukni damskiej, dowodząca, gdyby na to trzeba było dowodu, że ogony nie są dzisiejszym wynalazkiem. (Pr. kron.)

todą postępować zechcieli, nie oglądając się na poparcie z niskąd, ani na żadne subwencje, to przekonani jesteśmy, że i nasza prowincja doczekałaby się za kilka lat włościańskich kółek, z organizacją pełną siły i żywotności.

Przegląd polityczny.

Gabinet Mac-Mahona poniósł porażkę, pomimo bardzo gorliwych usiłowań i zabiegów, w celu rozbicia koalicji stronnictw. Starano się bądź cobądź użyć wszelkich dróg do tego, aby związać interpelację Brun'a z wnioskiem Larochefoncaulda o przywrócenie monarchii, by w ten sposób spowodować rozstrzelenie się głosów i pogrzebać oba wnioski, lub wysunąwszy naprzód wniosek przywrócenia monarchii, jako najżywotniejszy dla wszystkich, ze spodziewanym upadkiem jego — pogrzebać też i interpelację Bruna, mieszczącą w sobie wotum nieufności dla gabinetu. Niemogąc własnej bezpośredniej wynaleźć drogi do wyjścia z kłopotu, już późnym wieczorem w przededniu 7. b. m. rząd rozpoczął rokowania z lewym środkiem, celem uzyskania poparcia onego. Lewy środek postawił następujące warunki: 1) Gabinet zobowiązuje się popierać wniosek ustalenia rzeczypospolitej Kazimierza Periera; 2) minister spraw wewnętrznych oświadczy publicznie w Zgromadzeniu narodowem, że rząd odrzuca zasadę plebiscytu i potępia zabiegi bonapartystów; 3) prokurator Hémar przy paryskim sądzie apelacyjnym, który niedostatecznie prowadził oskarżenie Cassagnac'a, i w ten sposób pośrednio przyczynił się do uniewinnienia tego bonapartysty, usuniętym zostanie. Ministerjum, dla którego te warunki okazały się nieco za twarde, po dłuższej naradzie odrzuciło takowe. Próbowano jeszcze raz wynaleźć pewnych punktów stycznych, odbyła się narada pod prezydencją Mac-Mahona, ale zerwane stosunki nawiązać się nie dały. Wówczas gabinet zgodził się na porządek dzienny deputowanego Paris'a, który opiewał, że Zgromadzenie narodowe postanawia bronić siedmiolecia i zastrzega sobie zbadanie ustaw konstytucyjnych. Izba, jak wiadomo, odrzuciła zarówno porządek dzienny Brun'a jak Paris'a a przyjęła proste przejście do porządku dziennego. Widać, że lewy środek w ostatnich chwilach zawahał się i rozdwoił, część jego nie chciała zapewnie wyraźnie głosować przeciw rządowi, nie będąc pewną dalszych losów wniosku Periera i secesją swoją uniemożliwiła przeprowadzenie wniosku powyższego, t. j. nijakiego, a który w najwyższym stopniu podniósł panowanie dzisiejszego prowizorjum. Nic dziwnego tedy, że powszechne obudziło się nie już niezadowolenie, ale wzburzenie umysłów. Dymisji ministerstwa nie przyjął Mac-Mahon, a o rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego i odwołaniu się do narodu głośniej mówić zaczynają.

Stanowisko rządu angielskiego w sprawie wniosku Butta o zaprowadzenie samoistnego parlamentu irlandzkiego, zamanifestowało się w sposób podstępny i w wysokim stopniu oburzający. Z nadeszłych sprawozdań o dalszym ciągu obrad nad tym przedmiotem na posiedzeniu d. 2. bm., zwracają główną na siebie uwagę wycieczki sekretarza dla spraw irlandzkich, pana Beach przeciw Homerulistom (stowarzyszeniu, które dało inicjatywę rozbieranemu wnioskowi) i mowa Disraelego. Pierwszy denuncjuje patrjotów irlandzkich, obwinia homerulistów o szerzenie niebezpiecznych dla Anglji agitacyj i uznaje niestosowność przykładów federacji austro-węgierskiej i szwajcarskiej, na które przeciwnicy się powoływali. Dlaczego te przykłady nie dadzą się zastosować przy stosunkach Anglo-irlandzkich, Beach nie tłumaczy. Ale mowa Disraelego niejakie na ten przedmiot rzuca wskazówki. Fantastyczny ten obrońca Żydów, który rozpoczął karjerę literacką marzeniami o wielkości geniuszu żydowskiego i wszechwładztwie ludu wybranego, usiłuje zaprzeczyć Irlandczykom prawo samorządu dlatego, że w bardzo możliwym podług niego wypadku odbudowania państwa kościelnego, ubodzy wyspiarze zdradzą John Bulla, a pójdą bronić świeckiej władzy naczelnika kościoła rzymskiego. Podstępny ten sofizmat nie wystarcza mu wszakże. Pozostawienie narodowi irlandzkiemu wolności rozwijania swej narodowości, dlatego niemoże być udzielone, bo wnet, jak się obawia p. Disraeli, zawiążą się żywe sympatje między nim a innemi narodami, „a to by szkodziło interesom naszego kraju". dodaje *Patrjota*.

Zresztą, oto są dosłowne wyjątki celniejszych ustępów z tej mowy, która sprawiła wielkie wrażenie i w świecie finansowym, wywołała nie mniejszy popłoch od tego, który powstał w skutek obrad francuzkiego Zgromadzenia narodowego w d. 8. i 9. bm.

„Nie jest moim zamiarem — mówił Disraeli — podejrzywać naczelnika kościoła katolickiego, albo jego doradzców o usposobienie, wrogie cywilizacji i pokojowi Europy. Lecz ludzie ci są z krwi i ciała, zostają pod wpływem uczuć i namiętności, jakie zawsze kierowały krokami ludzi, i nie mogę wątpić, że takie wpływy i takie uczucia oddziaływałyby musiały na parlament irlandzki, wybierany przez przeważną większość katolicką i rozporządzający znaczną większością reprezentantów tego wyznania. Przypuśćmy, że nastąpi to, co nie jest nieprawdopodobnem i co prawie pewnie nastąpić może jeszcze za generacji, która obecnie, żetak powiem, zaczyna się; przypuśćmy więc, że powstanie wielki ruch w Europie w celu restytnowania naczelnika wyznania rzymsko katolickiego w stolicy, którą utracił i w prowincjach, których go pozbawiono i przypuśćmy dalej, że będziemy zgromadzeni w parlamencie, aby się naradzić nad okolicznościami i przypadłościami, które z takiej kombinacji wyniknąćby mogły; chciałbym też wiedzieć, czy w takim razie członkowie irlandzcy zadowolniliby się tem, aby przybyć do parlamentu państwowego, zająć w nim swe miejsca, wypowiedzieć swoje zdanie i oddać głosy. A gdyby rad ich nie uwzględniono i gdyby zostali przegłosowani, czy możemy przypuścić, że w takim razie parlament irlandzki zachowałby się obojętnie?

„Nie mogę wątpić ani na chwilę, że w takim razie parlament irlandzki byłby zdania, że roztrząsanie położenia naczelnika wyznania rzymsko-katolickiego jest sprawą wyłącznie irlandzką. A to zdaniem mojem doprowadziłoby do wielkich niebezpieczeństw i spowodowałoby wiele złego. Gdyby dwa te kraje różniły się z sobą co do polityki, okazaćby się mogła potrzeba, interweniowania z bronią w ręku między częścią narodu irlandzkiego, która nie sympatyzowałaby z parlamentem, a drugą, któraby pokładała w nim zaufanie,

„Moglibyśmy być świadkami jednego z owych wielkich przesileń, jakie zapełniają najważniejsze karty historji. Mogłoby ztąd wyniknąć nieszczęście dla obu krajów, wobec którego sama wojna domowa byłaby tylko mniejszem złem. Mogłyby się nawiązać sympatje z narodami, które nie są uciśnione. Nawet w ciągu tych rozpraw powiedział nam jeden z szanownych członków tej Izby, że wielka istnieje sympatja między Irlandją, a pewnym obcym narodem, który niegdyś był wielce potężnym, któremu przyszłe losy pozwolą odegrać jeszcze ważną rolę w dziejach.

„Oto spostrzeżenia, króre przy badaniu tej kwestji są dla mnie wielkiej wagi.

„Jestem przeto przeciwny wnioskowi, ponieważ sądzę, że dotyka on oraz najbliższych i najwyższych interesów naszego krajn.

„Jestem mu przeciwny w interesie ludu angielskiego i szkockiego, jak niemniej w interesie ludu irlandzkiego. Jestem mu przeciwny, ponieważ przy najważniejszem przesileniu światowem, którego wybnch może bliższym jest, niż niektórzy między nami sądzą, chciałbym widzieć lud cały zjednoczony w jedną wielką narodowość, i ponieważ obawiam się, abyśmy, zezwalając na ten wniosek, nie sprowadzili upadku królestwa i ruiny kraju." (Oklaski.)

Przyznać trzeba, że zręczniejszego szermierza dla obrony swego stanowiska oddawna nie miał rząd angielski. Dość wyobrazić jeno sobie tak panującego nad sobą męża stanu, jakim jest Disreali, głosem miarowym i pewnym siebie wygłaszającego groźbę wielkiego przesilenia światowego, które w bliskiej bardzo przyszłości nastąpi, aby wiedzieć, ile podobne słowa musiały podziałać na drżących o złoto swoje Anglików. Mniejszość więc 61 głosów przy głosowaniu wobec takich warunków uważać należy za wcale niepoślednią.

Starano się jak najrychlej zrzucić z karku nienawistną sprawę irlandzką, a myśleć o groźbie i niebezpieczeństwach, zapowiedzianych przez Disraelego. Wobec zapobiegliwego na lądzie europejskim starania się o zwiększenie armii, groźba ta nabrała wielkiego znaczenia i realnej doniosłości. Gdy się jednak zważy, w jakim celu została ciśniętą, wielkość jej maleje, a nawet pomimowolnie stracić trzeba nieco z tego szacunku, jaki się powzięło dla rządu angielskiego (w skutek postawy onego w sprawie kongresu brukselskiego). Oszukiwanie świata przez Moskwę i Prusy pseudo-humanitarnemi projektami, odmową Anglii wzięcia czynnego udziału w naradach brukselskich, zdemaskowanem zostało. Gabinet londyński nie dowierzając szczerości zamiarów tych, którzy najwięcej objawili srogości w wojnach i wiarołomstwa w stosunkach dyplomatycznych, i odmówiwszy udziału w proponowanych konferencjach brukselskich (bo przysłanie delegata tylko dla sprawozdań uważać należy za odpowiedź odmowną), wlało otuchę w ludzi, że zdobyła się Anglia choć raz przecież na politykę czynu i protest przeciw szalbierce dyplomatycznej. Mowa Disraelego na poły rozczarowała zwiedzionych ułudą. Gabinet angielski będzie czynnym, to prawda, ale ludzkość spodziewać się od niego nie może obrony praw swoich. Stanowisko jego dzisiejsze podobne jest do postawy rozsrożonego przeciw wspólnikom łupu wilka, który po długiem wygłodzeniu wysforował się naprzód z chęcią walczenia w obronie zagrożonych praw swego żołądka; i jak widać — groźbę tę uskuteczni, ale znajdująca się obok owca z pewnością nie zostanie ocaloną.

Ziemie polskie.

Z Kongresówki. (Pożary. Uchwały obywateli miejskich w Kaliszu. Towarzystwo lekarskie. Rozporządzenie moskiewskie co do wracających wychodźców. Nowe rozporządzenie względem duchowieństwa katolickiego w Kongresówce.)

Straszne pożary zaczęły grasować w ostatnich czasach w Kongresówce. Palił się Płock, palił się Konin w Kaliskiem, a świeżo uległy pożarom: Stopnica, Staszów, Pacanów, Solec, Pińczów, Opatów, Opatowiec, Zwoleń, Skaryszów, Garwolin. Przestrach opanował ludnością małomiasteczkową. W Staszowie (w sandomierskim powiecie), który należał do ruchliwych handlowych miasteczek, straty w zniszczonych towarach w sklepach i handlach podają w przybliżeniu na 300.000 ob. (450.000 złr.) Żydzi, którzy najwięcej ucierpieli, nie chceli brać udziału w ratowaniu, mówiąc: „Bóg dał ogień, niechże On i gasi." Przy pożarze Pacanowa, jeżeli wierzyć można korespondentowi *Wieku*, ohydne odbywały się sceny. Tam podczas pożaru (28. czerwca) tłumy pospólstwa wdzierały się do sklepów i szynków, i żadna siła ludzka nie mogła ich powstrzymać od rabunku i bijatyk. Na domiar nieszczęścia, na tę część ludności, którą płomień oszczędził, i która zdołała uciec ze swem mieniem na pole, napadł tłum chłopów i dopuszczał się rabunku.

W Kaliszu w zeszłym miesiącu obywatele wiejscy odbyli naradę i uchwalili: 1) wznieść nowy ratusz w środku rynku; 2) zamienić uciążliwy dla miasta kwaterunek w naturze na odpowiednią opłatę pieniężną i 3) wypracować projekt Towarzystwa kredytowego miejskiego.

W Lublinie zawiązało się nowe towarzystwo lekarskie.

Donoszą nam z blizkiej granicy — piszą do *Kraju*, że władze i straże pograniczne moskiewskie zabraniają licznie powracającym wychodźcom, chcącym korzystać z amnestji 3 lutego r. b., powrotu do kraju, oświadczając, że powracającym przez Galicję tylko w Maczkach wolnym jest wstęp do Polski. Żandarmom zaś narodowym i zbiegom z wojska nawet przez Maczki nie wolno wracać bez pozwolenia, na piśmie udzielonego przez jakiebądź poselstwo, lub konsulat moskiewski. Pewny wychodźca, który z pomocą przemytników dostał się był w okolice Proszowic, został schwytany i przymusowo odstawiony do granicy austrjackiej z poleceniem, żeby się udał do Maczek. Inny znowu wychodźca, inżynier, urodzony w powiecie miechowskim, mający pozwolenie powrotu od ambasady moskiewskiej w Paryżu, został wtedy dopiero przepuszczony, gdy zawiadomiony o tem naczelnik powiatu miechowskiego, Oreł, wydał osobne polecenie.

Surowe rozporządzenia względem duchowieństwa katolickiego, wydane w Kongresówce po r. 1864. nie były w ostatnich czasach ściśle przestrzegane. Kotzebue najnowszem rozporządzeniem, w skutek polecenia otrzymanego z Petersburga, nakazuje policji rozciągnąć swój nadzór nad czynnościami duchowieństwa. Widać to z okólnika konsystorza kieleckiego, który tu dosłownie przytaczamy:

Kielce d. 11/22 maja 1874 r. N. 669.

Konsystorz jeneralny dyecezji kielecko-krakowskiej do Szan. duchowieństwa tejże dyecezji.

JW. jenerał-gubernator warszawski w reskrypcie swoim z d. 7/19. maja 1874 r. Nr. 421 wyłuszczywszy następujące pobndki: że podług otrzymanych z różnych miejscowości kraju doniesień faktycznie pewnych, rząd ma powody ganić duchowieństwo, że ono w celach wprost i ubocznie politycznych używa nabożeństw odpustowych, mianowicie przy wielkim zjeździe duchownych, przez kazania miewane do ludu o prześladowaniach i dręczeniach kościoła i duchowieństwa doznawanych od innowierców i ludzi świeckich, usiłujących gubić katolików pod względem wiary, że każą duchowni modlić się za tych wrogów, którzy chcą poniżyć katolicką wiarę i wpisują ich w tym celu w bractwa przez rząd nieuznane, że takie kazania mówione z rosnącą ciągle gorliwością i zapałem wychodzącym ze zwykłych granic, rodzą w umysłach prostego ludu grubą nienawiść do ludzi innych wyznań i błędne przekonania o udręczeniu duchowieństwa, chociaż rzymsko-katolicki kościół w tutejszym kraju cieszy się zupełną swobodą swych obrzędów i rzeczywistą opieką prawa i nie powinienby narzekać na swój byt, — nakoniec, że takie kazania miewane bywają na cmentarzach przy kościele.

Następnie tak dalej w reskrypcie mówi:

z tych przytoczonych powodów minister spraw wewnętrznych odezwą z dnia 16. kwietnia rb. nr. 1044 prosił JW. jenerał-gubernatora warszawskiego, aby wydał rozporządzenie, iżby naczelnicy powiatowi koniecznie żądali od kapłanów przy wydawaniu paszportów oznajmienia, dokąd w szczególności, i na jaki czas wyjeżdżają do drugich kościołów parafialnych z pomocą duchowną, i żeby wydawanie paszportów było ograniczone do ostatecznych granic, i aby tenże JW. jenerał-gubernator wydał rozporządzenie, iżby na odpusty kapłani zjeżdżali się tylko z tego samego powiatu (dekanatu), ale broń Boże, nie z innego, a tembardziej z innej dyecezji, i aby nie miewali kazań na cmentarzu przy kościele, tylko wewnątrz kościoła. — wydawszy takie rozporządzenie do gubernatorów, JW. jenerał-gubernator zawiadamia władzę dyecezjalną o takowem, z tym obowiązkiem, aby duchowieństwo do tego się zastosowało, i ażeby dać znać o tem szanownemu duchowieństwu. W skutek tego przesyła się szanownemu duchowieństwu takowe rozporządzenie.

Biskup, administrator dyecezji
Tomasz Kuliński.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 9. lipca, początek o godzinie 7ej i kwadrans. Przewodniczył p. burmistrz Jasiński.

Na porządku dziennym wniosek o zniesienie Wydziału Rady miejskiej. Zdaje sprawę p. radny Kulczycki.

Po uchwaleniu w zasadzie zniesienia Wydziału Rady miejskiej, postanowiono większą część czynności Wydziału, przywrócić Radzie miejskiej, niektóre zaś mniejsze czynności pozostawiono sekcjom. Głosowano nad każdą kategorją czynności z osobna. Z dawniejszych czynności Wydziału przeznaczono Radzie miejskiej: 1) udzielanie ubogim zapomóg, jeżeli przenoszą 50 złr., 2) lokowanie kapitałów przenoszących 200 złr., 3) udzielanie urzędnikom urlopów, jeżeli mają być wydane na dłuższy termin, aniżeli 6 tygodni, 4) przyrzeczenie i przyjęcie do gminy, 5) wykonywanie prawa patronatu i wyznaczanie stypendjów, 6) przyznaczenie pensji, 7) udzielanie urzędnikom zapomóg, jeżeli przewyższają kwotę 50 złr. Udzielenie zaś urlopów na terminy krótsze niż 6 tygodni, udzielanie zapomóg mniejszych nad 50 złr., wydawanie kancyj służbowych i inne mniejsze czynności pozostawiono sekcjom.

Dalej poczyniono stosowne do powyższych uchwał zmiany w regulaminie Rady miejskiej.

Na wypadek, jeżeliby dwie sekcje w sprawach własnego zakresu nie mogły się porozumieć, rozstrzyga Rada miejska, a sprawę wnosi ta sekcja, do której głównie sprawa należy.

Po załatwieniu sprawy o zniesieniu Wydziału Rady miejskiej, p. Wierzbicki rozpoczął referować w sprawie nowego projektu zmiany sposobu czyszczenia kloak we Lwowie, ale gospodarze obliczyli radnych znajdujących się w sali, i okazało się, że Rada już zdekompletowaną została.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Dziś o godz. 8. rano odbędzie się za ztaraniem obu akademii, żałobne nabożeństwo u Dominikanów za duszę śp. Aleksandra Chodeckiego artysty, muzyka-deklamatora, z współudziałem Towarzystwa muzycznego. Ks. Lickendorf będzie miał kazanie.

— W dzisiejszym koncercie na dochód Towarzystwa opieki Narodowej, wystąpi z deklamacją pani Helena Modrzejewska. Wielbiciele talentu najznakomitszej artystki naszej, będą mieli nową sposobność do zachwytu, który pani Modrzejewska zawsze budzi. Piękna deklamacja należy do trudnych zadań artystycznych, a pani Modrzejewska jest i w tej dziedzinie zjawiskiem z którem rzadko spotkać się można. Oprócz tego i cel pomnożenia dochodów prześladowanego Towarzystwa Opieki Narodowej, powinien na dzisiejszy koncert znaczną zgromadzić publiczność.

— Z obrazów znajdujących się na wystawie lwowskiej, oprócz tych, które dawniej wymieniliśmy, zakupione zostały w ostatnich kilku tygodniach następujące obrazy: „Konie na pastwisku" przez T. Ajdukiewicza zakupiła baronowa Haydlowa Walerja; „Szefczyk przypatrujący się fotografiom za wystawą szklauną" przez Józefa Bogackiego, zakupiła baronowa Haydlowa; Widok z nad brzegów jeziora Como" przez Swieszewskiego Aleksandra, zakupiła baronowa Haydlowa Walerja; „Magdalena płacząca" kopia malowana przez Daniela Penthera, zakupiła hrabina Starzeńska Paulina. Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zakupiła do wylosowania następujące obrazy: „Furmanka w błocie" przez Jaroszyńskiego Józefa; „Noc księżycowa z okolic Krakowa" przez Antoniego Kozakiewicza i „Trzy widoki afrykańskie z nad Nilu" przez Franciszka Tepę. Mówiono nam, że wybrano jeszcze do zakupna w celu wylosowania trzynaście innych obrazów lecz umowy z autorami ich nie zostały dotąd zawarte. Ciekawi jesteśmy, czy dyrekcja wybrała też do zakupna który z obrazów Kazimierza Alchimowicza? Wybór ten świadczyłby, iż oprócz względów artystycznych, dyrekcja umie brać w rachubę także i względy obywatelskie, które tak szczęśliwie w obrazach syberyjskich Alchimowicza zostały połączone.

— Mieszkańcy ulicy na Rurach i przyległych, uskarżają się na niebezpieczne wyścigi, wykonywane przez jednokonki i wozy chłopskie podczas targów na konie i bydło w wtorek i piątek. Przed rozpoczęciem targu bowiem i po ukończeniu tegoż po południu gdzie mnóstwo osób do miasta lub z miasta spieszy, na wązkim przesmyku od ulicy Pańskiej na Rury, przeganiają się spieszące na targowisko wozy i dorożki i widzieć tam można wielokrotne wypadki pokaleczenia ludzi, lub uszkodzenia wozów i powozów. Pożądanem przeto byłoby ażeby tak c. k. policja jakoteż strażnicy magistratualni w dzień ten targowy ściślejszy nadzór i przestrzeganie porządku wykonywać raczyli.

— Przy zbiegu ulic Majerowskiej i Jagielońskiej od kilku dni ruch panuje wielki. Stosy kamieni kostkowych zapełniają ulicę a łoskot rozwalanych murów rozlega się w przestrzeni; jednocześnie bowiem prawie rozpoczęto brukowanie ulicy Jagielońskiej i burzenie oficyn hotelu Angielskiego wraz z realnością przytykającą, gdzie był zakład fotograficzny.

— Klementyna Melko uczennica 2 klasy u św. Anny, 11 lat mająca oczy małe i czarne, twarzy smagłej, ubrana w sukienkę perkalową, znikła we wtorek 7. bm. z domu rodzicielskiego. Stroskani rodzice proszą tego, u kogo by to dziecko pozostawało, lub jeśliby komu jej miejsce pobytu było wiadomem, by im dał znać przy ul. Dominikańskiej na Nowym świecie pod nr. 25.

— Dzisiaj odbędzie się w Mościskach w sali głównej szkoły miejskiej koncert wokalno-instrumentalno-dramatyczny i deklamacyjny, urządzony przez pana Maksymiljana Abransona, b. ucznia akademii dramatycznej w Wiedniu, artystę teatrów warszawskich, deklamatora, ze współudziałem p. Ludwika Possi, śpiewaka z Pragi. Połowa dochodu przeznaczoną jest na założenie straży ochotniczej.

— Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Magistrat miasta Lwowa wydał niedawno rozporządzenie, że czyszczenie kloak i wywożenie nieczystości może się odbywać tylko w godzinach nocnych od 1szej w nocy do 3cej. Zagrożono, jeżeli się nie mylimy za przekroczenie tego przepisu karami. Tymczasem przedsiębiorcy tej czynności drwią sobie z tego rozporządzenia i wywożą nieczystości przez najludniejsze ulice miasta już o godzinie w pół do 11 wieczór, gdy jeszcze okna pomieszkań pootwierano, zatruwając całą okolicę, przez którą przejeżdżają obrzydliwemi wyziewami. Wzywamy usilnie magistrat, gdyż mamy po temu prawo, skoro istnieje rozporządzenie magistratu, ażeby temu szkodliwemu nadużyciu zapobiegł. Jak wobec takiego zachowania się przedsiębiorców wygląda owa secesja niektórych pp. radnych, z posiedzenia Rady miejskiej, gdy paktowaną być miała sprawa oddania przedsiębiorstwa dr. Wawnikiewiczowi, niech czytelnicy osądzą. Panowie ci, aby forytować „swoich" poświęcają zdrowie mieszkańców Lwowa przeszkadzając, aby żadne ulepszenie nie przyszło do skutku.

Mieszkaniec ulicy Mickiewicza.

— Jan Nenda wyrobnik, rodem z Dawidowa liczący lat 33, żonaty, spuszczając się onegdaj rano do rezerwoaru z wodą obok domu pod l. 32 przy ulicy Grodeckiej spadł z drabiny odurzony gazami, które utworzyły się na dnie nie głębokiej wcale studni, i udusił się na śmierć. Pomocnik jego Stanisław Grab także rodem z Dawidowa, liczący lat 26, bezżenny, w mniemaniu, że Nenda ześliznąwszy się z drabiny wpadł w wodę, pospieszył mu na ratunek i odurzony gazem spadł na dół, gdzie się także zadusił. Po upływie pół godziny wydobyto nieszczęśliwych z wody, lecz wszelkie usiłowania lekarza dr. Łopackiego o przywołanie ich do życia, okazały się bezskutecznemi. Zmarłych odwieziono do szpitalu. *Gaz. Lwow.*

— Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie obwodowym w Rzeszowie posadę naczelnika urzędów pomocniczych Janowi Beischowi adjunktowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Nowym Sączu.

— W Poznaniu zaczęło wychodzić od dnia 1. lipca nowe pismo tygodniowe, poświęcone nauce, pod tytułem *Warta* Widzimy więc, iż ruch dziennikarski w zaborze pruskim nie upada bynajmniej, lecz wzmaga się znacznie. Podamy wkrótce o tem nowem pismie, bliższe szczegóły, jak tylko je otrzymamy.

— *Czas* donisi co następuje: Dowiadujemy się, że dr. Zülzer, docent uniwersytetu berlińskiego, zalecany na katedrę patalogii i terapii szczegółowej przy uniwersytecie Jagiellońskim, nadesłał zrzeczenie się tej kandydatury. Wydział lekarski polecił komisji przedłożyć sobie jak najspieszniej wnioski co do obsadzenia tej katedry, aby jeszcze przed upływem bieżącego półrocza mógł przedstawić do zatwierdzenia kandydata, którego uzna. Do tego doniesienia dodajemy następującą uwagę: Jeżeli dr. Zälzer zrzekł się kandydatury, to widać, że był na nią przez Wydział powołany i że wszystkie zaprzeczenia *Czasu*, *Dziennika Polskiego* i różnych przyjaciół niemieckiego kandydata były bezzasadne, a nasze doniesienia prawdziwe. Zrzeczenie się kandydatury, winy Wydziału lekarskiego nie zmniejsza, jest tylko chlubnem dla dr. Zülzera. Zrozumiał on głosy opinii publicznej i umiał ją poszanować usuwając się dobrowolnie od kandydatury na którą go niewłaściwie powołano.

— Dnia 4. lipca umarł w Paryżu Janusz Woronicz, były redaktor pisma *Trzeci maj*, wielki przyjaciel domu Czartoryskich i autor niefortunnego projektu powołania śp. ks. Adama Czartoryskiego na króla polskiego de facto. Wiadomo, że Czartoryscy odtąd zachorowali na chorobę królewską.

— Na restauracje figury błog. Jana z Dukli złożono na ręce ks. Justyna Szaflarskiego. Pani Julia Bielawska wdowa po radcy guber. ze sprzedanego fortepianu 25 zł. Wilhelmina H. dukata. Bieńkowska z Czortkowa 5 zł. Dulska 1 zł. Seweryna hr. Badeni 15 zł. Poprzednio 959 zł. 40 c. Razem 1010 zł. 40 c.

— **Popis szkoły gimnastycznej pana Madejskiego.** (Ciąg dalszy.)

Ćwiczenia na koniu wszerz pod nazwą woltyżowania urządzone, odbywały się pojedyńczo, w dwójkach i grupami. Pozwoliłbym sobie tu przypomnieć, że niewolno przy ćwiczeniach dwóch uczniów, gdzie jeden na grzbiecie, drugi na karku konia równocześnie ćwiczenia robi, takowe podług upodobania zmieniać; powinne one być tego samego rodzaju. Wyjątek jest pozwolony przy ćwiczeniach w trójkach, gdzie średni uczeń może wykonywać inne ćwiczenia, zawsze jednak ze względem na drugich dwóch uczniów. Ażeby się pod nazwą „woltyżowanie" w programie umieszczone rozumieć miało jedynie ćwiczenie na koniu wszerz, tego nierozumiem; woltyżować można na wszystkich przyrządach. Prawda, iż woltyżowanie z konia przeniesiono na inne przyrządy, jak na drążek, poręczki, drabiny i t. d. Z tego wszak jeszcze niepłynie, ażeby każden miał rozumieć pod tą nazwą, ćwiczenia na koniu wszerz. Grupy niezasługują na wzmiankę.

Wielka różnica jest między ćwiczeniami elegancko wykonanemi i między niezgrabnemi. Widać to było na poręczkach, gdzie nauczyciele i przodownicy razem z uczniami się ćwiczyli. Kiedy sam nauczyciel nie uważa na to, ażeby robił ćwiczenie jak najlepiej, niemoże także od ucznia żądać dobrego wykonania; uczeń może nigdy tego ćwiczenia dobrze wykonanego nie widział.

Bieg trwały nienależy do popisu; tylko w godzinach zwykłych można i w nim ćwiczyć. Uczniowie biegający w szóstkach nieumieli ani równego szeregu ani kroku utrzymać. Na kółkach ćwiczenia nie systematycznie urządzone, niepowiodły się z braku dobrego zamachu. Jeżeli mam jakieś ćwiczenie robić w zamachu, muszę pierwej zamachu się nauczyć, niż samego ćwiczenia. To wszakże jeszcze nie jest zamach, gdy uczeń nogi rozkracza i kurczy, obraca się na wszystkie strony (wide nauczyciel Rud') i nareszcie przy odskoku na ręce upada. Na drążku, połączonym z kozłem, gdzie kierował nauczyciel p. Onufrów, miały się robić ćwiczenia takie, jakie przodownik pokaże. Lecz sam przodownik tych ćwiczeń nie umie (wymyk kolankowy zewnątrz rąk; ten sam wewnątrz rąk umie) albo źle pokaże, niemożna się dziwić, że chłopcy ćwiczenia robili jakie się im podobało.

Przy ćwiczeniach na drążku, ustawionych przez p. Durskiego, byłego przodownika „Sokoła", jedynie można mówić o systemie. Że niebył system jeszcze tak urządzony, jak powinien, winni jedynie niektórzy uczniowie, którzy w ostatniej chwili popisywać się chcieli. Ćwiczyły się zawieszenia, wymyki, wsparcia (ze zawieszenia do podporu głową naprzód), wytrzymania kołowroty, obroty. Systemu ściśle się trzymając powinien być zachowany następujący porządek: zawieszenie, obroty, wymyki, wsparcie, kołowroty, wytrzymanie. Byłoby się tak odbyło aż co do małej różnicy, gdyby p. Durski kombinacje 2, 3, 4, i t. d. ćwiczeń liczył podług ostatniego ćwiczenia do przynależnego rodzaju. Wtedyby kombinacja: wsparcie zamachem, waga, wymyk, należała do wymyków, a nie do wytrzymań. Dużo

w jeżeli było także powtórzonych, zapewnie dla pokazania, jak się zrobić mają. Na nieszczęście nauczyciel, powtarzający to ćwiczenie, gorzej je wykonał niż poprzedzający uczeń. Radziłbym niektórym panom, aby zaniechali wszelkiego popisywania, albo lepiej ćwiczeń się przysłuchać. Robi to bowiem dziwne wrażenie, kiedy nauczyciel, popisujący się między uczniami, gorzej wykonuje od ucznia. Zresztą niechaj się od nauczyciela; aby sam jak najlepiej gimnastykował; uczniowie sami pokażą, czy jest nauczyciel zdolny do udzielenia nauki. (Dok. n.)

— **Stryj** 8. lipca. Na kilkakrotne wezwania mamy zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, iż festyn ludowy połączony z igrzyskami ludowymi, grą fantową i sztucznemi ogniami, na którym 2 kapele górnicze najnowsze i najulubieńsze utwory muzyczne odgrywać będą, którego czysty dochód przeznaczony na rzecz tworzącej się straży ochotniczej w Stryju, odbędzie się dnia 12. lipca 1874 w ogrodzie miejskim „Olszyna."

Wrazie niepogody odbędzie się festyn w następną niedzielę. Komitet urządzający.

— **Stanisławów** d. 8. lipca. Podpisani nie poczuwając się wcale do zarzutów sobie poczynionych w kronice stanisławowskiej nr. 47 *Hasła*, autorowi tej to kroniki (p. JKs.) następujące odpowiadają.

Wedle statutu naszego jesteśmy i zawsze się zwiemy „Towarzystwem miłośników muzyki" a nie, jak to p. JKs. mylnie naprowadza „Musikvereinem" a tem mniej „Musikfreuden" wbrew wszelkim zasadom pisowni przez *f* pisanym.

Z przyjemnością tu oświadczamy, że w dyrekcji naszej nie ulegamy bynajmniej powadze siedmiu pałek" — w mitrze bowiem nie zwykła się jawić w Towarzystwie muzycznem, lecz głębokiemi a wszechstronnemi znawstwem sztuki Franciszka br. Romaszkana; ulegamy zapałowi i poświęceniu bezinteresownemu, z jakiem od dwóch lat wytrwale wykonuje żmudne kierownictwo artystyczne Towarzystwa, które byt swój Jemu wyłącznie zawdzięcza, ulegamy jego metodzie dydaktycznej, za pomocą której umie nam dyletantom śpiewu przybliżyć i zrozumiałą uczynić sztukę wzniosłą, poważną klasyczną, ulegamy nakoniec towarzyskim przymiotom umysłu i serca Jego, którym trudno odmówić uznania, nawet gdyby się było wyznawcą najskrajniejszego republikanizmu.

Mocno żałujemy, że repertorium koncertów naszych nie zdołało obudzić zapału i życia w sercu p. JKs., że utwory kompozytorów, jak Beethoven, Chopin, Mozart, Moniuszko, Brahms, Zarzycki, Schumann, Hertz itp. „wżyły" p. JKs. nie „wlewają dreszczy miłośnego zachwytu"; snać organizm p. JKs. mniej wrażliwy na tego rodzaju motywa estetyczne, musi się posługiwać drastyczniejszemi środkami ku podniesieniu wyższej ciepłoty w swych żyłach, środkami atoli, o które trudno w sali koncertowej.

Mocno też ubolewamy nad znawstwem sztuki p. JKs., któremu dziwnym przewrotem pojęć imiona kompozytorów, jak wyżej naprowadzone, zdają się być identycznemi z imionami jakichś śpiewaków „Prateru lub ulicy unter den Linden" (ponoś miał na myśli ośpiewanych Volkssängerów wiedeńskich?); bój się Boga panie kronikarzu; to nie dobrze świadczy o zdrowiu twej muzgownicy, widocznie nadwyrężonej upałami kąpielowej pory.

Nakoniec sądzimy, nie przystoi na kronikarza (wszak pół historyka) opierać się o szumne a czcze tyrady, któreś pan widocznie w tem przekonaniu ukleił, że w nie każdy czytelnik na ślepo uwierzy, mimo że się z historją najokrutniej mijają: w jednej z nich zarzucasz nam bo, że zamiast „Straży nad Wisłą" śpiewamy „die Wacht am Rhein"; na to tylko odpowiadamy, żeśmy przy licznych sposobnościach (koncert na dochód szkoły Baginolskiej, koncert na dochód naszych braci księży unickich i ich rodzin w dyecezji chełmskiej, koncert w uroczystość Kopernika) wygłaszali „Straż nad Wisłą" z zapałem godnym tej pieśni dziarskiej, nigdy natomiast nie śpiewali ani „Wacht am Rhein" ani podobnego kolorytu pieśni niemieckiej; na innem miejscu imputujesz nam, jakobyśmy „wstydząc się kulturträgerstwa"(?) Orfeusza Gluckowskiego egzekwowali tylko w kółku osób sproszonych; na to odpowiadamy Jego wszechwładności kronikarskiej z tem pokornem wytłumaczeniem się, że chór nasz dotąd za mało liczy jeszcze głosów, by podobną kompozycję mógł wygłosić przed szczerszą publicznością w sali obszerniejszej, dlatego odśpiewaliśmy ją tylko w kole ciaśniejszem członków honorowych Towarzystwa, w sali zwykłych ćwiczeń naszych, a co się tyczy owego „kulturträgerstwa, które się ma ukrywać w produkcji dzieła, jak Orfeusz Glucka itp. na to oppowiadać serjo, byłoby prawdziwie śmiesznością!

Kilku członków Tow. mił. muz.

— **Brody** 8. lipca. Wczoraj wieczorem przy ulicy Kościelnej, w domu pod nr. 170 służąca chrześcianka, krzycząc z całej siły o pomoc, chciała gwałtem wydostać się przez drzwi domu na ulicę, szamocząc się z usiłującymi ją wstrzymać, żydem i żydówką, którzy bili ją niemiłosiernie. Zbiegła ze wszystkich stron zgraja żydowska, przypatrywała się temu obojętnie. Nadbiegła policja, po otwarciu drzwi, zabrała służącą do aresztu, zostawiając żydów w spokoju. To są tutejsze stosunki. Burmistrz tutejszy nie troszczy się o nic, inspektor policji żyd, a organa jej niższe w ciągłej są obawie przed magistratem, z samych żydów złożonym.

— **Złoczów** 9. lipca. (Jubileusz.) Że osobista zasługa dla dobra ogółu zawsze znachodzi uznanie, nie potrzeba wiele dowodzić, bo fakta zatem przemawiają same. Dziś obchodził Złoczów jubileusz ukończonych 40 lat służby p. Ferdynanda Pluschka c. k. starosty w Złoczowie. Mówię „Złoczów", bo wszelki stan reprezentowany w tem mieście, spieszył w gronie życzliwych mu mieszkańców miasta, obywatelstwa, korporacyj i jemu podwładnych urzędników, złożyć swe życzenia; a ze wszystkich życzeń, zdaje się, najprzyjemniejszemi były wspomnienia lat ubiegłych, trudnem i przykrem stanowiskiem w obec rządu i narodu napiętnowanych, z których wywiązanie się szanownemu staroście w najpóźniejszym wieku złotemi literami na kartach jego dziennika życia przyświecać będą. Chwila zimnego spokoju oceniła jego rozliczne prace i jego szlachetne dążności, a szanowny jubilat mógł czytać na wszystkich twarzach nie tajone a szczere uczucie przywiązania tych, którym swą światłą radą przyświecał, i krokami pracy wyprzedzał; to też nie dziw, że miasta: Brzeżany, Zborów, Przemyślany, przysłały swych ad hoc delegatów, mnóstwa życzeń pisemnych, telegramów, nadane obywatelstwo honorowe miasta Złoczowa i doraźne a hojnie przez okoliczne obywatelstwo fundowane tegoż dnia stypendjum pod imieniem „Pluschka" dla ucznia złoczowskiego, niechaj świadczy, że za czyny, czynami się płaci.

Czcigodny starosta przy tej sposobności w krótkich słowach, wymienił łaski i względy Najmiłościwszego nam Monarchy, nie pominął zasług dostojnego namiestnika prowincji dla dobra kraju, to też z pełnej piersi „niech żyje" rozniesło im echem daleko radość i wdzięczność za nie, oraz za nadanie takich sterowników i pośredników, którzy w każdym razie radą i uczciwym czynem przewodniczą. Kochamy naszego starostę! niech go Opatrzność zachowa nam jak najdłużej! niech zacna jego małżonka dzieli z nim to przekonanie, że dobre czyny na zawsze miłą pamięć, przynajmniej w tych, którzy go znali, pozostawiły.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Przewodnika naukowego i literackiego* pod redakcją Władysława Łozińskiego, wyszedł zeszyt lipcowy. Treść: Oblężenie Zbaraża i bitwa pod Zborowem, przez dr. Ludwika Kubalę. O pracy kobiet ze stanowiska ekonomicznego, przez dr. Leona Bilińskiego (dokończenie). Tynecja księdza Stanisława Szczygielskiego, przez dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. Zjazd monarchów w Łucku, przez Antoniego Prochaskę (dokończenie). Kilka uwag w sprawie kodeksów dyplomatycznych, przez dr. Michała Bobrzyńskiego. Odpowiedź na kilka uwag, przez M. Bobrzyńskiego, przez Liskego. O Herburtach w XIII. i XIV. wieku, przez Kazim. hr. Stadnickiego. Przegląd krytyczny: dr. K. Benoniego. Rys geografii i historji powszechnej. Tom I. Świat starożytny. Dzieje wschodu. Recenzja przez A. D.

— Przejrzeliśmy pierwsze arkusze dzieła „Ludność Galicji", przez Władysława Rapackiego napisanego. Owoc to pracowitych studji. Wartość jego dokładnie ocenioną być może po wydrukowaniu ostatnich arkuszy, do tego więc czasu odkładamy obszerniejszą wiadomość o tej statystyce Galicji.

— Niepospolicie utalentowany rysownik Jan Feliks Piwarski, pierwszy kierownik artystyczny *Tygodnika Ilustrowanego* autor „Albumu cynkograficznego" i „Kramu malowniczego", niema dotąd pomnika na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, gdzie jest pochowany. Wojciech Gerson, najznakomitszy z malarzy, mieszkających obecnie w Warszawie, wylitografował wielkich rozmiarów portret śp. Piwarskiego, artystycznie wykończony i wielce podobny i sprzedaje go po cenie jednego rubla, cały dochód przeznaczając na wzniesienie ukochanemu swojemu nauczycielowi pomnika grobowego. Oprócz Gersona, Piwarski był nauczycielem Kostrzewskiego, Brodowskiego, Tegazza, Henryka Pillatego i wielu innych, słynnych dzisiaj malarzy. Dla czego panowie sprzedający obrazy, których nie brak we Lwowie i księgarze, nie sprowadzili z Warszawy tego portretu? Sprowadzają różne obojętne nam rysunki i obrazy z Wiednia, a o sprowadzeniu litografii polskich ani pomyślą. Gnuśność ich udzieliła się i naszej publiczności a wyjścia z niej nie będzie, dopóki ktoś ze sprzedających nie weźmie się czynnie a umiejętnie do rozszerzania wydawnictw posiadających polską wartość.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z VIII. i IX. posiedzenia, odbytych 29. kwietnia i 27. maja 1874, pod przewodnictwem prezesa Izby p. Józefa Breuera.

Oprócz pomniejszych, załatwiono następujące sprawy ważniejsze:

1. Izba przeszła do porządku dziennego nad podaniem p. Ludwika Biegelmayera o poparcie petycji do Rady państwa względem reformy ustaw karnych, dotyczących podatków bezpośrednich. Proponowane bowiem w petycji podporządkowanie przestępstw pod ogólne prawa karne i przeprowadzenie tych spraw przez sądy powiatowe lub obwodowe, uniemożliwiłoby zupełnie ukończenie procesu w drodze ugodowej i tym sposobem zagrodziłoby jedyne dogodniejsze załatwienie wytoczonej sprawy, które tem ważniejsze jest, ile że za wszystkie przestępstwa przepisów o podatkach bezpośrednich odpowiedzialnym jest jedynie sam przedsiębiorca mieniem swojem i majątkiem, bez względu na to, czy przestępstwo popełniono za wiedzą jego, lub nie, przez podwładnych mu ludzi.

Izba uznaje wadliwość terazniejszej procedury sądów mieszanych dla przestępstw tego rodzaju, mniema jednak, że wskazanem by było wstrzymać się z uwagami nad tą kwestją, dopóki wysoki rząd ze swej strony nie wniesie dotyczącego projektu reformy procedury, do czego przygotowania już w toku być mają.

2. Zgodnie z wnioskiem opawskiej Izby handlowej uchwalono odnieść się do Wys. ministerstwa handlu z prośbą o wyjednanie w drodze ustawodawczej ustawy, którąby zapobiegła oszukańczym przeniesieniom majątków przez niewypłacalnych dłużników.

3. Z powodu dokonanego w Niemczech przejścia z waluty srebnej na złotą i poboru ceł w tej walucie zamierza Wys. c. k. ministerstwo handlu wnieść w interesie handlu i przemysłu do Rady państwa projekt zmiany niektórych postanowień, dotyczących przepisów cłowych następującej osnowy:

„Cła przy- i wywozowe mają być w dotychczasowej wysokości uiszczane w monecie złotej.

Aż do zaprowadzenia waluty złotej oznaczone będą w drodze administracyjnej monety złote, krajowe i zagraniczne, do opłaty ceł zdatne, jako też ich wartość w złotych w. a.

Po oznaczonej wartości użyte być mogą odnośne monety złote do wszystkich opłat, które w brzęczącej monecie uiszczone być winne państwowemu zarządowi ceł.

Dozwolonem jest do opłaty cła używać także pieniędzy papierowych (not państwowych i bankowych) za opłatą jednak dodatku, który według przeciętnego kursu złota w minionym miesiącu perjodycznie w drodze administracyjnej oznaczonym być ma.

Do opłaty cła użyte być mogą kupony austr. renty w srebrze, nie mniej też austr. moneta srebrna, lecz także tylko za opłatą dodatku, który według dyferencji kursu między srebrem i złotem w równych perjodach, jak dodatek do pieniędzy papierowych wymierzony być ma i ogłoszony.

Izba uznawszy powyższy projekt jako odpowiedny i dogodny dla interesów handlowych, oświadczyła się za wniesieniem powyższego projektu do Rady państwa.

4. Na powtórne podanie Towarzystwa akcyjnego dla produkcji cukru w Tłumaczu o podniesienie u wys. rządu sprawy budowy kolei żelaznej ze Stanisławowa do Husiatyna, jakoteż sprawy fuzji trzech kolei galic., to jest 1. kolei węgiersko-galicyjskiej, kolei naddniestrzańskiej i kolei arcyks. Albrechta, — uchwaliła Izba odpowiedzieć, że poruszenie sprawy budowy kolei ze Stanisławowa do Husiatyna uważa za przedwczesne, zaś do przemawiania za fuzją rzeczonych trzech kolei (a wedle myśli Towarzystwa do agitowania tejże) nie jest powołaną.

5. Na zapytanie Wys. namiestnictwa co do potrzeby pomnożenia jarmarków w Bohorodczanach z 4 na 8, Izba uchwaliła odpowiedzieć, że według jej zdania wystarczają koncesjonowane cztery jarmarki i targi tygodniowe w Bohorodczanach zupełnie potrzebom miejscowym, a dla okolicznych mieszkańców istniejące 73 jarmarki w 9 miejscowościach powiatów: Stanisławowskiego, Nadwórniańskiego i Bohorodczańskiego aż nadto wiele nastręczają sposobności do nabycia lub sprzedaży produktów i innych artykułów i niema żadnej istotnej potrzeby pomnażania jarmarmarków w Bohorodczanach. (C. d. n.)

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 9. lipca 1874.

Konkursa. Na posadę oficjała przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie. Na posadę ekspedytora powiatowego w Strusowie.

Licytacje. W sądzie pow. w Rudkach real. pod l. 47 w Uhercach Niezabitowskich d. 4. sierpnia. W c. k. starostwie bocheńskim licytacja na roboty konserwacyjne na gościńcach rządowych d. 27. lipca. W sądzie pow. w Starem mieście real. pod l. 75 w Grąziowie d. 14. lipca. W sądzie pow. w Nowym Targu real. pod l. 25 w Długopolu d. 27. lipca. W sądzie pow. w Krakowie real. pod l, 37 w Pleszowie d. 2. września.

Ostatnie wiadomości.

Mesaż marszałka Mac-Mahona do Zgromadzenia narodowego podnosi, że uchwalona przez Izbę siedmioletnia władza jest nieodwołalną. Władzy tej bronić będzie MacMahon według woli Zgromadzenia zawsze wszystkiemi środkami prawnemi. Zgromadzenie przyrzekło a kraj pragnie organizacji władz publicznych celem ustalenia stosunków. Mac-Mahon zaklina zgromadzenie, ażeby bez zwłoki uzupełniło swoje dzieło przez utworzenie pewnych instytucji i ażeby wspólnie z rządem upewniło krajowi spokój. Ministrowie uwiadomią zaraz komisję konstytucyjną o najważniejszych punktach, od których marszałek nie odstępuje. Duval wnosi rozwiązanie zgromadzenia, Hervé żąda, ażeby przed rozwiązaniem organizacja armii została zabezpieczoną. Zgromadzenie nie uznaje nagłości tych wniosków.

Kurjer Warszawski donosi o przyjeździe cara do Warszawy 8. lipca. W tej chwili tam się znajduje dwóch ministrów: minister spraw wewnętrznych i minister dróg i komunikacji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 10. lipca. Mesaż Mac-Mahona zadowolnił republikanów, skrajna zaś prawica i monarchiści są w zwątpieniu. Bonapartyści przerażeni wnioskiem ścigania Rouhera za spisek; lewe centrum uważa się zwycięzcą.

Praga d. 10. lipca. Cesarz ma tu przybyć we wrześniu, i zabawić od 7. do 9. września.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 10. lipca 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	226.50.	Anglo-austr.	149.75
Unionsbank	113.25.	Vereinsbank	11.75
Kolei Kar. Lud.	249.—.	Kolej połudn.	133.—
Franko-austr.	59.25.	Baubank	64 50
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 10. lipca 1874.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	59.—.	Węgier. kred.	210.50
Anglo-austr.	149 25.	Unionsbank	115.—
Kolej Kar. Lud.	248.—.	Nordbahn.	199.—
Kolej południo.	134.50.	Kolej Alföd.	144.—
Kolej Elżbiety	209.—.	Kolej Lw.-czer	146 25
Węg. Nordostba.	113.—.	Vereins-Bank	11.—
Wiener-Bauges.	71.50.	Węg. Ostbahn.	59.—
Gal. indemniz.	79.75.	Losy z r. 1864	132.75
Franco-H.-Bank	85.50.	Verkehrsbank	95.50
Losy tureckie	45.50.	Baubank-Act	64 75
Kolej państwow.	308.50.	Bankverein	82.50
Wied. Bauver.	37.25.	Hyp. Ren. ban.	14.—
Usposobienie silne.			

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 12. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Stryja codziennie o 6 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m. po południu.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczyk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 62. m. w południe.

(Nadesłane).

Fortepian w dobrym stanie, fabryki wiedeńskiej o 6¾ oktawach do sprzedania. Ulica Teatralna p. l. 7. III. piętro, naprzeciw głównych drzwi kościoła katedralnego.

Do szanownego komitetu kolei Węgiersko-wschodniej na ręce Pana prezesa hr. Ed. Dzieduszyckiego.

Po naszem mieście błąkają się różne niekorzystne wieści co do przyszłości akcji kolei węgiersko-wschodniej, upraszamy tedy najuprzejmiej p. prezesa, ażeby raczył zwołać ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów tejże kolei w celu przedyskutowania ważniejszych punktów i obmyślenia potrzebnych funduszów do prowadzenia ostatecznych czynności, przyczem oświadczamy najwyraźniej, że na zamianę akcji naszych (Ostbahn) na inne papiery przystać niemożemy i niechcemy.

Lwowscy akcjonarjusze kolei Ostbahn.

Będąc temi dniami w Lubieniu, nie mogę pominąć, aby nie uwiadomić szanowną pubiczność, że zakład kąpielowy tamże został dla dogodności gości pod każdym względem znacznie ulepszony, a pobyt w nim ułatwiony i uprzyjemniony. Budynek mieszkalny o jedno piętro podwyższony i werandą ozdobiony a pomieszkania w meble nowe i wszelki komfort przy miernych cenach zaopatrzony. *Zyg. Mozer.*

Lwów, z Izby handlowej dnia 10. lipca.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	248	250 —
„ Lwow.-Czern Jassy	145 —	146 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	207 —	209 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83 90	84 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	74 65	75 50
„ „ „ 5 pr. okres.	83 90	84 70
Banku hip. gal. 6 pr.	87 —	87 50
Gal. zakł. kred. włośc.	93 75	95 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	79 60	80 1
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	86 20	87 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	13 50	15 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 27
Dukat cesarski	5 20	5 30
Napoleondor	8 89	8 9
Pół imperjał rosyjski	9 —	9 1[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 6[illegible]	1 79
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	104 75	106 25
Wiedeń d. 8 lipca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 30	70 40
„ „ w sreb. 5 „	75 30	75 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	2[illegible]6	263 —
1839 ⅕ losu „	22 —	225 —
1854 po 250 zł. 4 pr	99 75	100 25
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	110 25	110 75
1860 „ 100 „ „	115 —	116 —
1864 „ 100 „ „	132 75	133 25
Listy zast. dom. po 100 5 pr.	122 50	123 —
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	79 75	80 25
Bukowińskie	78 —	78 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożyczki.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. sp.	96 —	96 5
Węg. poż. prem. po 100 zł	83 75	84 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	46 —	46 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	151 5	15 7
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	226	226 2
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p	20[illegible]	[illegible] —
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	87[illegible]	88[illegible]
Franco-austr. po 200 zł em. 40 pr.	59 50	59 7
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	83	84 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	— —	— —
Gal bank dla hand. i przem. po 200 zł.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 zł.	— —	— —
Banku nar. austr po 600 zł.	976	977 —
Banku powsz. aus. po 200 zł.	53	54 —
Unionbank po 200 zł.	113 25	113 75
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	9 75	10 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł	98 50	99 —
Wied. bankver. po 200 zł	79 —	80 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	119 —	119 60
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	14[illegible] 50	143 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k	209 —	209 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1990 —	1995 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a	97 —	198 —
Kol. gal. Karl. po 200 zł m.	249 75	250 25
Lw. Cz. a Jas. po 200 zł. w.	147 —	148 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł. w. a	22 —	23
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	163 25	163 75
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	72 50	73 50
Rudolfa po 200 zł. s. r	151 50	152 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	138 —	139 —
Staatseisb. Ges 200 zł. w. a	309 —	310 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	133 —	134
Tramway wied. po 200 zł	150 —	152
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	— —	
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	113 50	114
„ wsch. (Ostb.) po 200 zł. w. a.	58 —	60 —
„ zachod. (Westb.) po 200 zł. w. a.	133 50	134 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	62 —	62 50
„ „ wied. „ 100 „	36 75	37 —
„ tanich pom. po 100 z.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	95 —	95 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	85 —	86 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74 —	75 50
„ „ 5 pr. w. a	83 60	84 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	86 75	87 25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	92 15	92 25
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	78 —	78 25
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	81 50	82 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	94 —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	30 —	31 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —
„ em. 1862 5 pr.	92 50	93 —
„ em. 1870 5 pr.	— —	— —
„ em. 1872 5 pr.	98 —	98 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k.	94 50	— —
„ „ 5 pr w. a	89 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	07 50	—
„ II. em. 5 pr. „	105 —	105 25
„ III. em. 1871 300	104 75	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	80 —	80 25
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	89 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	83 50	84 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	80 —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	95 —	— —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	93 50	94 —
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	89 25	— —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	79 50	80 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	157 25	158 75
Klary po 40 zł. m. k.	26 —	26 50
Keglevich „ 10 „ „	11 75	12 25
Krakowska po 20 zł.	18 —	20 —
Palffy „ 40 „ „	23 50	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	12 20	12 60
Ks. Salm „ 40 „ „	31 —	31 50
St. Genois „ 40 „ „	21 75	22 25
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	14 —	14 50
Waldstein po 20 zł. m. k	21 50	22 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	18 —	19 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93 70	98 80
Hamburg 100 mark. banko	54 70	54 75
Londyn 10 ft. sterl.	111 60	111 70
Paryż. 100 frank	44 1	44 25

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Na wielostronne zapytania odpowiadam, że obecnie nadchodzą **już ładne duże** codziennie świeże 2827 1—3

na kompoty i do smażenia

Czereśnie i wiśnie.

Cena dyferuje od 24 do 32 ct. za funt. Kosze oryginalne zawierają od 12 do 16 funtów. O wczesne zamówienia uprasza

St. Markiewicz

we Lwowie, w rynku l. 42.

Czerechy kleparowskie i Morele włoskie, rozpoczną się w drugiej połowie lipca.

Poszukuje się egzaminowanego

Ekspedytora

do c. k. urzędu pocztowego w **Bronicy.** Bliższe szczegóły listownie. 2821 1—2

Pomieszkanie

do **wynajęcia** w każdym czasie, 3 pokoji, kuchnia, piwnica, strych, komórka i stajnia na lato, lub rocznie, przy ulicy św. Zofji N. 16.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2639 40—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Posada nadleśniczego

jest niezwłocznie do obsadzenia. Ubiegający się o nią, zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr w Krysowicach — poczta Mościska. 2799 2—3

Realność

pod liczbą 188¼ przy ulicy Krzyżowej we Lwowie, w pobliżu nowej budowy akademji technicznej, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, ogrodu owocowego i warzywnego, w objętości przeszło jednego morga — jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do **sprzedania.** 2826 1—2

Właśnie wyszło **34 wydanie** sławnej i pouczającej książki

Der persönliche Schutz,

poradnik dla mężczyzn każdego wieku przez **Laurentius.** W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20letnie doświadczenie)

w przypadłościach osłabienia

płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. We Wiedniu u Carl Pohan, Wollzeile 33. Cena 2 złr. 30 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem Jugendfreund, Selbsterhaltung i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających i bajecznych nakładach, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego przez **Laurentius** o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy. 2824 1—12

Uwaga. Moje dzieła przetłumaczone w 4 językach (na duński, szwedzki, rosyjski i włoski), które również nabyć można w księgarniach. L.



Prawdziwe przez Jego Cesarską Mość **ponownie** przywilejemodszczególnione, przez fakultet medyczny badane, i za praktyczne uznane, tysiąckrotnie doświadczone

Arkanum

do zupełnego wytępienia szczurów, myszy, myszy polnych i kretów.

Środek ten usiłują naśladować. Niesfałszowany do nabycia: we **Lwowie w handlu korzennym F. W. Królikowskiego** przy ul. Kopernika, w Rzeszowie u Ignacego Schaittera i Spółki; w Przemyślu u Franciszk Gaideczki; w Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenz. Listowne zamówienia wysyłają się odwrotnie za pobraniem pocztowem. Cena dozy Arkanum **1 złr. 10 ct.** mniejszej **90 ct.** 2822 1—6

Nowe wyciągi z codziennie nadchodzących listów.

Kupione u p. uprzyw. Arkanum okazało się tutaj bardzo skutecznem, upraszam o niezwłoczne przysłanie trzy dozy.

Lahatschowitz, 17. marca 1873.

Z uszanowaniem

Hrabina Serenyi w. r.

Upraszam o przysłanie nam dwie dozy waszego rzeczywiście wyborneg Arkanum na szczury itp.

Ernstbrunn, 3. marca 1873.

Z uszanowaniem

Zarząd dóbr księcia Reus.

Es gilt nur eine Probe

um sich von der Güte meiner Waaren, um den staunend billigen Preis von

27 kr.

per Wr. Elle Stück und Paar zu überzeugen. Alles in grösster Auswahl, überraschend und schön unter Garantie der besten Quallität verkaufe ich ¼ breite modernste Schafwollkleiderstoffe, Barege, Gazier, Woll und Tarlatans, echtfärbige Cosmanoser Per sils, Jaconats in allen glatten Farben, Piquetts, Brillantins, Schürlbarchante, Creas und Garnleinwande, Damast-Handtücher, Servietten, Leinen-Canafase, Matratzenstoff, weisse Gradl, Zitz und Spitzen-Vorhänge, und schwere Lauftepiche, ferner Seiden-Broch-Tüchel, Cavalier-Cravatten mit und ohne Halstheile, Flanel, Baumwollsocken und Damenstrümpfe, Leinentüchel, Batist- und Cotton-Kopftüchel, und noch tausend andere Artikel, und wie bekannt Alles um nur **27 kr.** per Wr. Elle, Stück und Paar.

Jacob Beck,

Wien, Stadt, Adlergasse Nr. 4.

Daselbst Versendungen nach allen Weltgegenden und werden Muster auf Verlangen sofort gratis eingesendet und Bestellungen mit Nachnahme prompt effectuirt. 2757 5—6

Lustra na raty

bez podwyższenia ceny z pierwszorzędnych fabryk, w składzie na placu Marjackim Nr. 6 obok księgarni **F. H. Richtera.** 2—2

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości 2 milionów 860.000 tal., których pierwsze ciągnienie już na

dniu 23. i 24. lipca r. b.

nieodzownie nastąpi.

Główne wygrane w ewent. mark.: 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 6 po 10.000, 8.000, 2 po 6.000, 5.000, 22 4.000, 2 po 3.000, 34 po 2,000, 42 po 1.500, 256 po 1.000, 8 po 500, 413 po 400, 23 po 300, 548 po 200 tal. itp. w ogóle 43.500 wygranych, które w 7miu oddziałach stosownie do planu gry wciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam całe oryginalne losy po 7 złr. pół losu 3 złr. 50 ct., ćwierć losu po 1 złr. 75 ct. z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom. (4294) 2777 6—9

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juljusza Herza,

Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Dom handlowy

Ostroróg Sadowski i spółka

kupno i sprzedaż zboża

maszyny rolnicze i przemysłowe, komis, spedycja

2754 6—10

Podwołoczyska-Wołoczyska.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2709 2—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Zakład hydrjatyczny

FRANCISZKA MEDWEYA

w Sasowie,

połączony z kąpielami parowemi i zaopatrzony w dobrą traktjernię, jest położony w lesistym parku na suchym piaszczystym gruncie i posiada prześliczne spacery w bliskich lasach szpilkowych. Dla rozrywek gości jest salon, jazda na czółnie, bilard i kręgielnia.

Do dworca w Złoczowie i do wycieczek w okolicy służy powozik zakładowy. Słabości nerwowe, katarowe, reumatyczne, merkurjalne, skrofuliczne i szczególnie słabości kobiece, leczą się tu z najlepszym skutkiem. 2825 1—?

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2649 8—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

1000

kopert konopnych

(Hanf)

z drukiem firmowym

za 3 zł. w. a.

dostarcza Henryk Żychoń

w Krakowie.

2811 1—6

Ceny oznaczone na ½ kilo czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze

OKRUCHY HERBACIANE

w głównym składzie

2722 5—6

HERBATY

pół kilo złr. 1.20, najlepsze złr. 1.50.

Frydryka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Ceny oznaczone na ½ kilo czyli funt cłowy.

M. DWORSKI

we Lwowie plac Halicki l. w domu Wgo Gablenza,

W Krakowie Rynek gł. 14. w pałacu ks. Jabłonowskiego,

poleca swój dobrze zaopatrzony

Skład papieru, ksiąg handlowych i rachunkowych, kopjałów, książeczek notatkowych oraz wszelkich potrzeb pismiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk austrjackich, angielskich i francuskich;

Skład różnych wyrobów galanteryjnych jako to: Albumów, Pularesów, Portmonetek, Necesserów, Torbeczek damskich i męzkich oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących;

Skład rękawiczek, kołnierzy i mankietów, krawatek, szelek itp. wyrobów;

Skład wody kolońskiej, mydeł, kosmetyków i perfum angielskich i francuskich: Atkinsona, Rimmla, Bayleya, Lubina, Pinauda, Hendrie, Rigauda i innych oraz wszelkich potrzeb toaletowych;

Skład fajek tureckich i piankowych, cybuchów, cygarniczek, francuskich papierków na papierosy, lasek, scyzoryków itp. przedmiotów;

Skład herbaty, araku, rumu, likierów francuskich i wódek gdańskich;

Wyłączny skład masy do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich, które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Zwraca się uwagę szan. publiczności na tę dogodność, iż w handlach moich można **za jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.** 2772 2—?

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

2703 2—?

Dyrekcja.

Galicyjski

Zakład kredytowy ziemski w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½%	**na srebro, losowane**	**w 36 lat.**
6%	**„ walutę austrjacką losowane**	**w 36 lat.**
6½%	**„ „ „**	**w 18 lat.**
oraz 7%	**Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.

2. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.**) §. 76.

3. Kupony płatne w walucie d. 1. maja i 1. listopada, w srebrze d. 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4. Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku nr. 93. dz. pr. p. **Listy zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku gal. dla handlu i przem.
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku kredytowym,
w **Tarnowie:** w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 2716 2—?
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Anglo-austrjackim banku i w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Berlinie.** w Norddeutsche Grudcredit Bank.

Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

2744

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

2—?

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Loziński.

Cena sklepowa złr. 12 za tylko **złr. 5** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

Całkiem świeży transport

TURNIPSU angielskiego i RZEPY pastewnej (Scierniańki)

2471 6 6

poleca

białej okrągłej cetnar	60 zł.	funt 80 ct.	białej okrągłej cetnar	50 zł.	funt 70 ct.
„ długiej	„ 60 „	„ 80 „	„ długiej	„ 50 „	„ 70 „
żółtej olbrzymiej	„ 80 „	„ 1 zł.	wszystkie gatunki razem mieszane		80 „

Pierwszy skład nasion

WILHELMA ADAMA

we Lwowie, przy placu Marjackim nr. 10. naprzeciw hotelu Europejskiego.

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 n.,

poleca swój

własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2737 5—8

TELEGRAM

otrzymany d. 8. lipca z Ułaszkowiec.

Żniwiarka „Champion“ z fabryki Warder Mitchell kombinowana, pracowała w naszej obecności na polach Ułaszkowieckich w wysokiem życie, przyczem odpowiedziała jak najpraktyczniej wszelkim warunkom wymaganym; przyznajemy jej tedy bezwzględne pierwszeństwo. 2818 2—3

Jakób Romaszkan,	**Włodzimierz Siemiginowski,**
Stanisław Matkowski,	**Alfred Cielecki,**
Włodzimierz Swiętosławski	**Antoni Agopsowicz**

CORNELIA.

„Wiener illustrirte Moden und Damenzeitung.“

Co 14 dni wychodzi 1 numer zawierający roboty modne i ręczne a obok tego i wielki arkusz krojów wzorowych z obfitym fejletonem.

Cena ćwierćrocznej prenumeraty z przesyłką pocztową wynosi tylko 1 zł. 20 ct. w. a.

Całoroczni abonenci otrzymują ozdobny obraz odcisku kolorowego.

Pismo nasze, jak najzaszczytniej polecone przez całe dziennikarstwo, znalazło wszędzie wzięcie a liczba czytelników pomnaża się dziennie.

Zwracamy uwagę na przepysznie ozdobione numera naszego czasopisma; takowe zawierają oprócz przedmiotów garderoby i bielizny, robót ręcznych itp. także obfitość co do toalet i fryzury dla przyszłego sezonu, według najnowszych wzorów wiedeńskich i paryzkch.

Opinia prasy.

Wiener Weltausstellungszeitung nr. 298: Polecamy jak najkorzystniej obficie illustrowaną i ozdobną „Modezeitung“ odpowiadającą wszelkim wymogom teraźniejszości.

Laibacher Tageblatt Nr. 259: Czasopismo dotrzymuje zupełnie to, co obiecuje; polecamy doskonale to przedsiębiorstwo naszym czytelnikom.

Sonntag und Feiertags-Courrier. Cornelia zawiera obfity wybór w tak doskonałem wykonaniu, że ją policzyć można do najznaczniejszych czasopism.

Kaschauer Zeitung Nr. 92. Cornelia nie pozostawia co do obfitości i znakomitości nic do życzenia.

Gemeinde Zeitung Nr 262. Trzeba samemu widzieć obfitość treści, ozdobność wydania etc. by mieć wyobrażenie, ile wszystkiego za tak nizką cenę otrzymać można. 2775 3—3

Prenumeratę przyjmuje każdego czasu

Verlags Expedition der Cornelia“ w Wiedniu.

Do wypełniania próżnych zębów

niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów** c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. Popp,** we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, którą sobie każdy z łatwością w próżnię zęba włożyć może i takowa spoi resztkę zęba z dziąsłem a tem samem ochroni ząb od bólu.

Anaterynowa pasta

Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Preparat ten utrzymuje w świeżości i czystości oddech, a przytem służy na to, by nadać zębom mieniącą białość, zapobiedz psuciu się tychże i mięśni wzmocnić.

Anaterynowa woda do ust

Dr. J. G. Popp, c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, zapobiega **psuciu się zębów, usuwa ból zębów,** przeszkadza **tworzeniu się kamienia winnego** i usuwa natychmiast **nieprzyjemny odór z ust.** Można dla tych powodów środek ten polecić jako najlepszy do utrzymania w czystości usta i zęby, bez której każdy czy to naturalny czyli sztuczny ząb i dziąsło cierpi. Chwiejne zęby umocnią się. 2681 3—4

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stilera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek. Siedlecki apt. w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrynak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M. S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel. i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.